

# DZIENNIK WILEŃSKI

## GŁOS WILEŃSKI



Redakcja i Administracja ul. Mostowa Nr. 1, telefon 12-44.  
Redakcja czynna w godzinach od 12 do 13 i od 20 do 24.

Konto P. K. O. Nr. 700.206.

Rok XXI.

Wilno, Sroda 24 lutego 1937 r.

Nr. 54

## Czerwoni przegrali pod Oviedo

### Gwardziści cywilni uciekają z Barcelony

WODNOPLATOWCE OBRZUCILI BOMBAMI PORT W WALENCJI. MADRYT, 23.II. Agencja Havasa donosi: Artyleria rządowa rozwinęła na odcinku Usera huraganowy ogień,

trwający od godz. 6 do 9-ej. W okolicy miejscowości Cerrorajo toczy się wielka bitwa. Na razie brak bliższych wiadomości o jej przebiegu.

**PRZECIW MARKSISTOM.** BARCELONA, 23.II. Ministerstwo spraw wewnętrznych w Walencji wydało komunikat, w którym stwierdza, że odkryto tam organizację, sprzyjającą powstańcom i przygotowującą kontrakcję w chwili decydującej. Większość członków tej organizacji już aresztowano. Śledztwo prowadzone jest w głębokiej tajemnicy. Większość członków organizacji stanowią b. wojskowi.

**MIELI DOŚĆ CZERWONYCH.** BARCELONA, 23.II. W obławie na zbiegłych z Barcelony członków gwardii cywilnej, którzy, z bronią w ręku starali się przedrzeć przez granicę, zostało zabitych 8-miu, a 14-tu odstawiono do więzienia w Gerona. Reszta zbiegła. Gwardziści walczyli do ostatniej możliwości, ostrzeliwując ścigających z poza drzew i skał i rzucając granaty ręczne. Walka z gwardzistami stoczona została za ledwie o kilka kilometrów od granicy. Aresztowani zostali odstawieni do więzienia w Geronie, gdzie niezwłocznie zwołano sąd wojenny, który wydał wyrok śmierci na wszystkich 14-tu gwardzistów.

**CZERWONI PRZEGRALI POD OVIEDO.** RABAT, 23.II. Południowy komunikat radiostacji w Seville donosi: Ofensywa wojsk rządowych na Oviedo zakończyła się zdecydowanym niepowodzeniem. Po stronie rządowej padło około 4 tysięcy zabitych, co stanowi przeszło 40 procent, przy byłych z Bilbao na pomoc asturyjskim górnikom oddziałów. Na innych frontach panował względny spokój.

**BOMBARDOWANIE WALENCJI.** WALENCJA, 23.II. Wodnopłatowce powstańcze, które nadleciały, jak się zdaje, z Majorki, przelatywały dziś dwukrotnie nad portem w Walencji i zrzuciły kilka bomb, które zabiły 3 osoby, a kilkanaście ranily. Jak przypuszczają, wodnopłatowce dokonywały przede wszystkim lotu wywiadowczego.

### Nie wszystkich przyjmą

**JAKA BĘDZIE SELEKCJA?**

WARSZAWA, 23.II. Sekretariat płk. Adama Koca komunikuje, że organizacje i osoby, które zgłosiły swój akces do obozu, otrzymywały będą, w miarę postępu prac organizacyjnych, zawiadomienia o ewentualnym przyjęciu do obozu. Samo zgłoszenie bowiem nie jest równoznaczne z przyjęciem.

### Kto wygrał na loterii?

Główna wygrana 1-ej kl. 100.000 zł. — 96806.  
5.000 zł. — 35323.  
2.000 zł. — 90966.  
1.000 zł. — 4870 134467.  
po 500 zł. — 25565 79840 126053.  
po 400 zł. — 9264 24646 4711  
53667 81369 91172 102799 122677  
159888 178353 194111.  
Stała dzienna wygrana 20.000 zł. — 186528.  
10.000 zł. — 160681.  
po 1000 zł. — 1524 42818 32489  
46111 69417.  
po 500 zł. — 3312 50003 79702  
109751 162085.  
po 400 zł. — 48424 56210 61741  
73222 133609 130053 137261 141150  
146134 176573 182450 193765.

## Stany Zjedn. chcą pogodzić Anglię i Francję z-Rzeszą Niemiecką

PARYŻ, 23.II. W sferach politycznych i dziennikarskich duże zainteresowanie wywołało przemówienie ambasadora Stanów Zjednoczonych Bullitta, wypowiedziane na bankiecie w „American Club”, w czasie którego, jak wiadomo, wygłosił również dłuższą mowę premier Blum. W szczególności ustęp, mówiący o ustosunkowaniu się Stanów Zjednoczonych do wyklarzeń europejskich, podkreślający konieczność ożywienia wymiany handlowej i utrzymania pokoju, interpretowany jest przez pewne sfery, jako pewnego rodzaju podjęcie przez ambasadora Bullitta propozycji, z jakimi wystąpili pod adresem Niemiec minister Eden i premier Blum w styczniu r.b., a które zostały porzucone po przemówieniu kanclerza 30 stycznia. Prasa uważa, że ambasador Stanów Zjednoczonych, wypowiadając tego rodzaju przemówienie, nie działał oczywiście z własnej inicjatywy, lecz postąpił zgodnie z instrukcjami prezydenta Roosevelta.

„Echo de Paris” twierdzi nawet, że ambasador Bullitt telefonicznie przedstawił prezydentowi Rooseveltowi tekst swego przemówienia do zaprobowania. Obecna inicjatywa amerykańska, zdaniem dziennika, byłaby następstwem raportu, wysłanego w ciągu ostatnich dni do Waszyngtonu przez ambasadora Stanów Zjednoczonych w Berlinie, Dodda. Ambasador Bullitt w najbliższych dniach wyjeżdża do Stanów Zjednoczonych, co dostarczy mu sposobności do odbycia wyczerpującej rozmowy z prezydentem Rooseveltem.

W związku z tym „Oeuvre” twierdzi, że w najbliższych dniach może dojść do porozumienia między Stanami Zjednoczonymi, Anglią i Francją w sprawie zaproponowania Niemcom wspólnych prac gospodarczych, pod warunkiem zrezygnowania przez Rzeszę z autarchii i przyrzeczenia, że Niemcy będą współpracowały z innymi krajami nad ogólnym ograniczeniem zbrojeń.

## Zgon ś. p. gen. Romana Jasieńskiego

W ostatniej chwili dowiadujemy, że gen. w st. sp. Roman Jasieński, zasłużony działacz narodowy i współpracownik „Dziennika Wileńskiego”, zmarł w szpitalu wojskowym na Antokolu, w Wilnie, ś. p.

## Obrady Sejmu

WARSZAWA, 23.II. W dniu dzisiejszym Sejm obradował nad budżetem emerytur inwalidzkich i zaopatrzeń, długów państwowych i monopolu.

Referat w sprawie emerytur wygłosił p. Ostaffin, zapowiadając nową ustawę o emeryturach, która ma przyznawać emerytom całkowite lata służby zaborczej, a nie 3/4, jak dotychczas.

W dalszym ciągu p. Hoffman re-

ferował sprawy długów państwowych, z których wewnętrzne wynoszą 1.906.107.546 zł., a więc więcej o 277.006.862 zł.

Budżet monopolu referował p. Hutten-Czapski. Budżet ten przewiduje wzrost wpływów o 36 milionów, a to między innymi w związku z „przewidywanym wzrostem konsumpcji spirytusu, przedewszystkiem w województwach wschodnich i południowych”.

## Komuniści do Berezy

STANISŁAWÓW, 23.II. W poniedziałek na terenie województwa stanisławowskiego zostali przytrzymani i wysłani do obozu odosobnienia w Berezie Kartuskiej za działalność wywrotową: Józef Fikier, Jarosław Kusznik i mgr. Salomon Eisenstein z

Kałuża, Szmak Frost-Schlegel z Kołomyi, Iwan Fleszuk i Mikołaj Semenczuk z Domosławic pod Kołomyją, Ignacy Sokołek, Siner i Chaskel Laufer ze Stryja oraz Franciszek Limberger z Dumni Wyżnej, pow. stryjskiego.

## Syn profesora gimnazjum — żebrakiem

### Smutny obraz nędzy wśród inteligencji

Przedmiotem rozprawy w Sądzie Okręgowym w Sosnowcu, była jedna z wielu tragedji życiowych, rozgrywających się w domach bezrobotnej inteligencji.

W Katowicach zatrzymano na ulicy 13-letniego Stanisława Brzozowskiego, który wręczając przechodniom napisaną ręcznie odezwę o treści budzącej litość, prosił o skromny datek. Na odezwie podpisany był „Bolesław Brzozowski, były nauczyciel gimn. w Zawierciu, w Limanowskiego 32”.

Chłopca, któremu litościwi ludzie ofiarowali już kilka złotych, odstawiono do domu, przy czym stwierdzono, że istotnie Brzozowski, posiadający rodzinę składającą się z sześciu osób, pozostaje bez środków do życia.

Przeciwko Brzozowskiemu odbyła się w trybie administracyjnym rozprawa o nakłanianie swego nieletniego dziecka do żebrania. Sąd wymierzył mu tydzień aresztu z zawieszeniem wykonania kary.

## 100 tys. zł. z Funduszu Pracy otrzymał Słonim

SŁONIM. Informują nas, że w b. r. Zarząd Miejski w Słonimie ma otrzymać dotację z Funduszu Pracy w wysokości 100 tys. zł., które mają

być przeznaczone na następujące prace: 50.000 zł. na rozbudowę wodociągów, 20.000 zł. na brukowanie ulic, 30.000 zł. na wykończenie szkoły powszechnej.

## Po zamachu na marsz. Graziani

### Wyroki śmierci w Addis-Abebie

RZYM, 23.II. Jak donoszą z Addis-Abeba, z pośród 2.000 krajowców, aresztowanych w następstwie zamachu bombowego w dniu 19 lutego, rozstrzelano wszystkich tych, przy których znaleziono broń. Kilku aresztowanych, którzy zdołali udowodnić swoją niewinność, wypuszczono na wolność.

PARYŻ, 23.II. Agencja Havasa donosi z Rzymu, że władze sprawiedliwości wojskowej prowadzą energiczne śledztwo w sprawie zamachu bombowego w Addis-Abeba. Obecnie już nie ulega wątpliwości, że zbrodnicy akt był dziełem niewielkiej odosobnionej grupy krajowców. Walki, jakie się odbyły w okolicach

Wielkich Jezior, w dniach 17, 18 i 20 lutego, w czasie których dedżak Gabre Mariam został zabity, a 4 -ch przewódców buntowniczych szczerpów dostało się do niewoli, pomimo pewnej zbieżności dat, nie mają żadnego związku z zamachem w Addis-Abeba, gdyż rejon, gdzie odbyły się te starcia, nie był jeszcze podbity, a cała akcja podjęta była w dążeniu do zakończenia militarnej okupacji kraju. Rezultaty walki, stoczonej w okolicach Wielkich Jezior, muszą być uważane za nader doniosłe, gdyż w następstwie ich został wyeliminowany jeden z najgroźniejszych przeciwników kolonizacji włoskiej.

## ZMIANY W RZĄDZIE RUMUŃSKIM

### Premier Tatarescu zrekonstruował gabinet

BUKARESZT, 23.II. Po naradach, jakie się odbyły w ostatnich dniach w łonie partii liberalnej, dokonana została w dniu dzisiejszym rekonstrukcja gabinetu. Premier Tatarescu zrezygnował z teki ministra uzbrojenia i objął tekę spraw wewnętrznych, powołując na podsekretarza stanu tego ministerstwa gen. Gabriela Marinescu, dotychczasowego prefekta policji bukareszteńskiej oraz p.Barca. Minister rolnictwa Sasu objął tekę sprawiedliwości, zachowując tymczasowe kierownictwo ministerstwa rolnictwa. Ministerstwo

uzbrojenia zostało połączone z ministerstwem obrony narodowej, na czele którego pozostaje nadal gen. Paweł Angelescu. B. minister spraw wewnętrznych Juca i b. minister sprawiedliwości Dzuvara mianowani zostali ministrami bez teki.

O godz. 16.30 premier Tatarescu przedstawił kolegom nowych podsekretarzy stanu, którzy złożyli przysięgę.

Według przewidywań, premier Tatarescu złoży dziś wieczorem deklarację prasie.

**PAPIER SPÓŁKA AKCYJNA**  
"HURTOWY SKŁAD PAPIERU i MATERIAŁÓW PIŚMIENNYCH  
WILNO, UL. ZAWALNA 13

MIEDZYNARODOWA WYSTAWA SAMOCHODOWA W BERLINIE.



Kanclerz Hitler, w towarzystwie zeszlatorocznych zwycięzców na wycieczkach samochodowych udaje się na otwarcie wystawy.

## Polski stan posiadania kurczy się

11 RODZIN ŻYDOWSKICH WYKUPIŁO PLACE W LEONPOLU.

W większości miasteczek kresowych żydzi przeważają nie tylko handlowo, lecz również liczebnie. W tych zaś miejscowościach, gdzie stanowią oni jeszcze mniejszość, starają się w swych rękach skupić najpoważniejszą ilość realności. Klasykarnym tego przykładem może być m. Leonpol.

Do niedawna jeszcze żydzi stanowili w Leonpolu mniejszość, lecz skoncentrowali w swoich rękach całe życie gospodarcze miasteczka. Widocznie im tego nie wystarczyło, bo ostatnio, jak donoszą z prowincji, masowo poprostu zaczęli wykupywać grunta w miasteczku. Każdy handlarz, każdy kupiec, ba, nawet drobni rzemieślnicy zabiegają o ku-

pno realności. Sprawia to wrażenie akcji, zorganizowanej i realizowanej konsekwentnie. Dzięki temu, place, ogrody, domy przechodzą obecnie coraz częściej w ręce żydowskie. W ostatnich tygodniach 11 rodzin żydowskich (sklepiarzy, 2 fotografów i 1 szewc) nabyło 5 placów niezabudowanych, 4 ogrody, i 1 dom w miasteczku. Posiadłości te poprzednio należały do chrześcijan.

Należy tu podkreślić, że, wskutek stałego wykupu realności przez żydów, żydzi posiadają w swych rękach znacznie więcej domów, ogrodów i placów, niż tamtejsza ludność chrześcijańska. Należy też pamiętać, że Leonpol nie jest wyjątkiem. m. r. s.

## Na „Kaziuka“ katedra będzie iluminowana po raz pierwszy od 5 lat

W dniu wczorajszym Elektrycznia Miejska rozpoczęła instalować reflektory w okolicach poszczególnych zabudowań miasta. Również ustawiono już pierwszą partię reflektorów

dookoła katedry, która w tym roku, wobec zdjęcia z niej rusztowań, będzie od 5 lat pierwszy raz iluminowana. Z tego względu Bazylika otrzymała specjalnie rzęście oświetlenie. (m)

## Odczyty o komunizmie

### W Związku Polskiej Inteligencji Katolickiej

Koło Wileńskie Związku Polskiej Inteligencji Katolickiej organizuje cykl odczytów o „Komunizmie”. Odczyty odbywać się będą w poniedziałki, w godzinach wieczornych, w lokalu Koła. Po odczytach dyskusja. Wstęp na odczyty za zaproszeniami. Prelegenci i tematy są następujące:

- 1) prof. dr. Komarnicki: „Ustrój polityczny Rosji Sowieckiej”;
- 2) prof. dr. St. Świaniewicz: „Polityka gospodarcza Rosji Sowieckiej”;
- 3) ks. prof. dr. A. Woycicki —

„Chrześcijański ustrój społeczny w świetle encyklik papieskich — ustrój korporacyjny a związki zawodowe”.

4) redaktor St. Mackiewicz: „Polityka zagraniczna Rosji Sowieckiej” (działalność Kominternu);

5) prokurator St. Wolski: „Akcja komunistyczna w Polsce” (ogólny schemat tej akcji na podstawie przewodów sądowych w procesach komunistycznych).

O terminach poszczególnych odczytów będzie podane do wiadomości później.

## Niech się poruszają serca!

Skargowski Tydzień Miłosierdzia Chrześcijańskiego w Wilnie

Archidiecezja Wileńska cześci swego Patrona — Św. Kazimierza Królewicza — Skargowskim Tygodniem Miłosierdzia Chrześcijańskiego.

Tysiące bezrobotnych bezdomnych, głodnych, kalek, sierót i chorych wyciągają ręce o pomoc. W powiatkach — dziś nieistniejących, braclawskim, postawskim i innych — wieśniacy puchną, jedząc z głodu sieczkę, zgnieci ziemniaki, buraki i różne zielska...

Przeszło sto tysięcy ludzi starczych i dzieci skazanych na śmierć głodową, nie mówiąc już o bydlę i trzodzie bez paszy i o pustych stodołach, w których ręka gospodarza nie sięgnie po ziarno pod zasiew wiosenny...

Prastary gród i Ziemia Najświętszej Maryi Panny Ostrobramskiej, Królowej Polski i Wielkiej Księżny Litewskiej, Ziemia Świętego Królewicza Jagiellona i męczeńskich Krożan, Ziemia wymordowanego przez Mosiów ludu, nieulekłych Filaretów i Filomatów — Ziemia Mickiewiczów, Kościuszków, Traugutów, Piłsudskich... cierpi głód i ginie z nędzy i chorób zakaźnych!

Archidiecezjalny Wileński Instytut Caritas w zrozumieniu tragizmu chwili, apeluje gorąco do wszystkich serc litosiwych o ratunek dla tych najniebezpieczniejszych.

Bracia i Siostry! Niech się nie zaciskają serca wasze dla wyglądających zmiłowania Bożego, gdyż nikt nie wie czy jutro i dla nas nie nadejdzie godzina rozpaczy...

Ci zaś, których serca zakamieniały już nic nie wzrusza, niech wiedzą, że odmawiając pomocy, chcą nie chcą, więcej wydadzą później na lotne kolumny i szpitale, zwalczające epidemie, na więzienia, których najczęstszym gościem jest nędza — i na gaszenie zarzewia komunizmu, żerującego na największych nieszczę-

ściach ludzkich. Zresztą zwienny zarzek gruźlicy i wędrująca wszędy tyfusowa, wyległe w nędzy i brudzie biedoty, dopaść ich mogą w każdym miejscu i o każdej porze...

To też kiedy głód straszny zimnym oddechem ścisła krew w żyłach i skręca wnętrzności starszych, dźwiaty i nawet trzody włościan — kiedy dławi ich tyfus, gorączka i inne choroby epidemiczne — kiedy niema z nadchodzącą wiosną co wziąć i posadzić na zagonie — spieszymy na ratunek tej braci naszej nieszczęśliwej, składając ofiary, któ-

rych wysokość i miarę sam dobry Bóg wskaże i zapłaci!

Ofiary i datki na cel powyższy w gotówce, odzieży, żywności, opale itp. kierować pod adresem: **Biuro Instytutu Caritas, Wilno, ul. Zamkowa 6** (wejście od dziedzińca, pierwsze drzwi na lewo na I piętrze). Pod tymże adresem upraszamy o zgłaszanie pomocy w ziarnie i ziemniakach pod zasiewy wiosenne, dla wysyłki których adresy zostaną podane. P. K. O. 153.005.

Na żądanie (telefon Nr. 13-74) wysyła się upoważnionych członków po odbiór ofiar.

## Sport.

### MIĘDZYNARODOWY KONKURS SKOKÓW

Na wielkiej skoczni w St. Croix w Szwajcarii rozegrany został międzynarodowy konkurs skoków. Na tym konkursie doszło do pojedynku pomiędzy dwukrotnym mistrzem olimpijskim a mistrzem świata Birger Ruud'em (Norwegia), a jego rodakiem Reidar Andersenem, który w Chamonix zajął drugie miejsce za Ruudem.

Oczekiwana z dużym napięciem nota wykazała przewagę Andersen'a, który wygrał konkurs wynikiem 233,2 przed Ruudem, któremu przyznano tylko 230,8 pkt.

**POLSKA PRZEGRYWA NIEZNACZNIE ZE SZWAJCARIĄ 0:1.**

LODYN, 23.II. We wtorek wieczorem, w ramach półfinałowych rozgrywek o mistrzostwo hokejowe świata w Londynie, Polska rozegrała mecz ze Szwajcarią, przegrywając nieznacznie 0:1 (0:0, 0:1, 0:0). Polska w ten sposób odpadła od dalszych rozgrywek.

**ANGLIA BIJE WĘGRY 5:0.**

LONDYN, 23.II. W drugim meczu hokejowym, rozegranym we wtorek wieczorem, Anglia pokonała Węgry 5:0.

### ZAWODY SZERMIERCZE O „ZŁOTĄ SZABLĘ”

W San Remo rozegrane zostały wielkie międzynarodowe zawody szermiercze o „złotą szablę” San Remo. Udział w tych zawodach wzięli najwybitniejsi szermierze Włoch, Węgry, Niemiec i Austrii. Z Polski startował jedynie Sobik, klasyfikując się na szóstym miejscu. Polak przegrał z Włochem Pintonem 2:5, z Niemcem Heinem 1:5 i Węgrem Rastowich'em 0:5, a pokonał Austriaka Loisel 5:3.

Ostateczna klasyfikacja turnieju przedstawia się następująco: 1) Rastowich (Węgry), 2) Pinton (Włochy), 3) Heim (Niemcy), 4) Sobik (Polska), 5) Loisel (Austria).

### MECZ BOKSERSKI

#### O MISTRZOSTWO ŚWIATA

W Madison Square Garden rozegrany został mecz bokserski o mistrzostwo świata w wadze średniej (faktycznie o mistrzostwo Ameryki) pomiędzy dotychczasowym amerykańskim mistrzem świata Freddie Steele a Polakiem Risiko-Pytrowskim. Zwyciężył Freddie Steele na punkty po 15-rundowej walce, zachowując tytuł mistrza świata.

## „Księżniczka błękitów“

Operetka w 3 aktach Michała Józefowicza

Premiera trzeciej skolei operetki wileńskiego kompozytora stanowiła idealną sposobność do obchodu pięćdziesięciolecia pracy zasłużonego muzyka, a zarazem nestora sprawodawców muzycznych, Michała Józefowicza.

Któż w Wilnie nie zna pana Michała? Jego charakterystyczna sylwetka tak żywo, tak ludzko przypominająca Stanisława Moniuszkę, była wprost nieodzowna na widowni podczas każdej imprezy muzycznej, jakie odbywały się w Wilnie w ciągu długiego szeregu lat. Kto nie zapomniał prof. Józefowicza o opinie na koncercie. Profesor nieodmiennie, z robioną szorstkością, odsyła niefortunnego interlokutora do recenzji w „Słowie”. Pomyślałby kto, patrząc na surową ze skupieniem twarz Profesora, że to krytyk ostry i bezwzględny. Niejeden zapewne nowicjusz na estradach koncertowych wileńskich, dojrzawszy z wysokości miejsca swojej kaźni do charakterystyczne oblicze, mówi sobie: „Ten dopiero da mi bobu”. Mój Boże, Profesor pisze swoje gładkie recenzje nie atramentem, lecz miodem życzliwości. Miejscowych otacza troskliwą opieką, a przyjeźdźnych gości wita z uprzejmością staropolskiego gospodarza. Jeżeli czasem ktoś słuca, to stanowi to ewenement przez długi czas komentowany w wileńskim środowisku muzycznym. Dwóch rzeczy tylko Profesor wyraźnie nie lubi: przesady reklamy i... zmian w prognozach.

Pięćdziesiąt lat obcowania z niemiecką muzyką romantyczną wyrobiło w prof. Józefowicza bezwzględna wiarę w niezmienną wartość estetycznych kanonów muzycznego romantyzmu. Profesor jest konserwatystą, muzyki nowoczesnej nie lubi, lecz nigdy, naprawdę nigdy nie zdarzyło się nam czytać słów Jego potępiających w czambuł nowinki muzyczne dlatego tylko, że były dla Niego niezrozumiałe. My młodsi nie zapominajmy nigdy prof. Józefowiczowi Jego poważnej, pełnej szacunku recenzji o wileńskim koncercie kompozytorskim Karola Szymanowskiego. Profesor zastrzegł się, że muzyka ta jest Mu obca, jednak skłaniał głowę przed wielkim talentem wózka współczesnej muzyki polskiej.

Takiego obiektywizmu i poczucia odpowiedzialności za wykona-

waną pracę sprawodawcy mogłoby prof. Józefowiczowi pozazdrościć wielu jego kolegów warszawskich.

Doniedawna jeszcze prof. Józefowicz brał czynny udział w wielu organizacjach o charakterze muzyczno-społecznym, służąc zawsze chętnie swoim autorytetem doświadczonego muzyka, wykładając historię muzyki w Konserwatorium. Zrósł się z życiem muzycznym Wilna, do którego jest szczerze przywiązany.

Cała działalność muzyczna prof. Józefowicza, to rezultat gorącego i bezinteresownego umiłowania muzyki.

Cóż innego mogło skłonić świetnego, kawalerzystę, ongiś oficera huzarów, ziemianina, do obrania tak mało wówczas w Polsce cenionego i pełnego rozczarowań zawodu muzycznego? Michał Józefowicz całą swoją schedę po ojca ofiarował na cele muzyczne, przyczyniając się do kształcenia i wprowadzenia w świat niejednego młodego artysty, a między nimi Emila Młynarskiego i Pawła Kochańskiego. Michał Józefowicz sam muzyk, był jednocześnie względem muzyki wspaniałomyślnym mecenasem. W dziedzinie muzyki mamy ich w Polsce niestety tak niewielu. Muzyka, której wiernie służył, nie przyniosła Michałowi Józefowiczowi ani szczególnego rozgłosu, ani bogactwa. Niechże wdzięczność i uznanie rodaków będą Mu nagrodą za te 50 lat pracy.

Uroczystości jubileuszowe przypominające Wilno mniej znaną dziedzinę działalności muzycznej Profesora, dziedzinę kompozytorską. Ujrzelismy, wreszcie, jeszcze przed światową wojną napisaną i przygotowaną do wystawienia, operetkę. Jest to pra-premiera. Fatalny los, który niejeden taki dorobek duchowej twórczości podeptał, sprawił, że w czasie wojny zginęła prawie cała rękopiśmienna biblioteka z kompozycjami Profesora. Pozostały tylko nieliczne utwory, które uprzednio zostały zagranicą wydane. Zginęły utwory kameralne, orkiestrowe, do śpiewu, chóralne i fortepianowe. Z tego co pozostało, a więc przede wszystkim z sonaty skrzypcowej i operetki, którą swego czasu w wyjątkach wykonano na audycji radiowej Rozgłośni Wileńskiej, możemy sądzić o charakterze tej twórczości. Szczera inwencja

melodyjna, iście słowiański liryzm, przy gładkiej, nieco profesorskiej formie, w guskie niemieckim.

„Księżniczka błękitów” powstała przed 25 laty, została napisana w Niemczech i dla scen niemieckich ją przeznaczono. Dwadzieścia pięć lat w życiu operetki i bodaj że więcej niż w życiu kobiety.

Inne rytmy, inny rodzaj dowcipów pociąga współczesnego widza.

W ubogiej twórczości operetkowej polskiej, operetka Józefowicza stanowi niewątpliwie dzieło wybitne. Na najlepszych wzorach oparta jest operetka klasyczna w stylu operetek Millöckera i Zelleré. Muzyka gra dominującą rolę i opracowana jest bardzo starannie. Znać na niej, że pisał ją muzyk aspiracjami swymi wybiegający po za sferę muzyki lekkiej. Po całej partyturze gęsto rozsiadane są bardzo wdzięczne pomysły melodyjne. Materiału tego jest tak dużo, że kto inny napisałby z tego nie jedną, a dwie operetki.

Muzykę tę cechuje szlachetność linii melodyjnej i pogodny humor. Niektóre walce mają doskonałe zacięcie i wiedeński szyk. Najwięcej dobrej muzyki jest w II akcie. Na wyróżnienie szczególne zasługuje piosenka śpiewana przez Klarysę na początku tego aktu i duet miłosny. Całość jest zainstrumentowana przejrzyście i barwnie. Słowem dobra muzyka lżejszego rodzaju.

Teatr dołożył wszelkich starań, aby przedstawić operetkę jaknajkorzystniej. Zwiększona orkiestra pod wytrawną batutą p. Szezechowskiego grała wyjątkowo porządnie i brzmiała zupełnie dobrze. Nowe dekoracje, zaktualizowanie libretta, wszystko to świadczyło o jaknajlepszej woli teatru.

Niepotrzebnie tylko rozciągnięto I akt, który stracił wszelką miarę w dłuższym w stosunku do pozostałych, skolei coraz krótszych.

Wszystko skończyło się właściwie na II akcie. Akt III czynił tylko zadość tradycji, nakazującej by para bohaterów pomimo różnych trudności połączyła się jednak węzłem małżeńskim.

Grano naogół dobrze, chociaż bez wielkiego ożywienia.

P. Tatrzanski uczynił niepotrzebnie z księcia zupełnego starszaka i niedołęę.

Balet w taktie bardzo ładny. S. W.

## Poparcie akcji pracowników bankowych przez inne organizacje pracownicze

Wileńska Rada Okręgowa Uniipanujące obecnie na terenie instytutu Związków Zawodowych Pracownicji bankowych.

Na tymże zebraniu uchwalono zebraniu z delegatami poszczególnych również protest przeciwko nadmiernym Zrzeszeń i Związków zadaniem, a dla niektórych pracowników klarowała jednomyślnie moralne ików podwójnemu, opodatkowaniu materialne poparcie pracowników (jednocześnie zwiększony podatek bankowych w ich szluznym dążeniu dochodowy i podatek nadzwyczajny do zawarcia ze Związkiem Banków ny), który to stan został przedłożony przewidzianych ustawą umów zbiorowym budżetem Min. Skarbu.

Wniosek ustawodawczy o częściowe uchylenie podatku specjalnego został już w Sejmie złożony.

## Tegoroczna produkcja konserw rybnych zapowiada się niepomyślnie

Wskutek niepomyślnych warunków atmosferycznych, braku surowca, a częściowo eksperymentów organizacyjnych wśród rybaków sezon produkcji konserw sprzotowych właściwie dotąd nie rozpoczął się i tegoroczna produkcja i eksport będą bardzo znikomą.

Inspektorat Standaryzacyjny Zw. Izby Przemysłowo - Handlowych w Warszawie dokonał lustracji urządzeń nowej fabryki gdynskiej. Kontrola produkcji eksportowej wykazała konieczność stałego kontrolowania przez wytwórców wagi netto,

która jest niejedmolita i prawie zawsze za wysoka. Przeprowadzono odpowiednie pouczenie na miejscu w fabrykach.

Inspektorat uzgodnił i ustalił zużycie oleju przy produkcji konserw z ryb opiekanych jako wytyczne dla norm, które służyć będą za podstawę przy ewentualnym wprowadzeniu obrotu uszlachetniającego. Analiza surowca przerabianego z końcem stycznia wykazała, że sprzoty posiadają o całe 20 proc. większą wagę jednostkową 79—84 szt. kg. (P. A. N.)

## Wywóz przetworów pochodzenia roślinnego

Eksport roślin lekarskich zdobywa sobie coraz szersze rynki zbytu. W styczniu Wileńszczyzna wywoziła 14.000 kg. rol. lek. do Anglii, Austrii, Belgii, państw bałtyckich, Francji, Niemiec i U. S. A.

Przemysł konserwowy także zaczyna stanowić coraz poważniejszą pozycję wywozową — ostatnio wywieziono do Anglii 13.000 kg. ogórków konserwowanych w puszkach i 5.800 kg. grzybów (Francja, Niemcy, Szwecja, U. S. A. i Kanada). (S)

## Dlaczego mają zarabiać pośrednicy?

Ostatnio wywieziono via Gdańsk 20 wagonów smoły celem dalszego reeksportu. Czyż nie można nawiązać kontaktu z krajami importerskimi miast opłacać tak kosztowne pośrednictwo? Pewne wysiłki w tym kierunku poczyniono w postaci

wysyłki 16.000 kg. smoły do Jugosławii, jednak jest to stanowczo mało. Podobnie ma się sprawa ze znaczną ilością lnu wywożonego z Wileńszczyzny. Kupuje go Lotwa i po zmianie opakowania wysyła dalej z marką łotewską. (S)

## Skonfiskowano 50 sztuk karabinów

LIDA. Prowadzona przez władze bezpieczeństwa walka z nielegalnym klusownictwem i posiadaniem broni w pow. lidzkim, daje wprost niewiarygodne wyniki. W ubiegłym miesia-

cu policja skonfiskowała około 50 sztuk karabinów, najczęściej pochodzenia wojskowego, które ukrywane były od czasu wojny światowej.

# Prasa niezależna o programie płk. Koca

Wszystkie pisma stołeczne poświęciły w poniedziałek artykuły wstępne wypowiedzianemu w niedzielę przemówieniu płk. Koca.

Nie wszystko widocznie jednak można o tej sprawie mówić, o czym świadczą białe plamy w szeregu dzienników np. „ABC”, „Jutro”, „Goniec Warszawski”. Inne znowu dzienniki np. „Warsz. Dz. Narodowy” nie przybyły wcale do Wilna. Czyżby je również spotkała konfiskata?

Głosy prasy niezależnej są w stosunku do enuncjacji płk. Koca krytyczne:

W „Warszawskim Dzienniku Narodowym” czytamy następujące uwagi:

„...„Deklaracja” bardzo niewiele przynosi nowego. Są w niej albo znane skądinąd oświadczenia, lub opinie, albo też nowe sformułowania bardzo ogólne i ogólnikowe.

Czytelnik sam się o tem przekona i sam to oceni. Weźmy dla przykładu sprawę żydowską, która się dziś wysuwa na plan pierwszy w życiu Polski. P. Koc „nie aprobuje aktów samowoli i brutalnych odruchów antyżydowskich” i „rozumie instynkt samoobrony kulturalnej”; uważa za „naturalną dążność społeczeństwa polskiego do samodzielności gospodarczej”. I na tem koniec. Znaczący to, że nie rozumie on tego, że zagadnienie żydowskie nie ogranicza się do spraw kulturalnych i gospodarczych, lecz jest zagadnieniem nawskroś politycznym, że jest ono w dodatku przejawem zasadniczego, dziejowego przeobrażenia w łonie narodu polskiego.

Kto ma poczucie odpowiedzialności za to, co się w państwie dzieje, a tembardziej ten, kto losami tego państwa zamierza kierować, nie może li tylko „rozumieć” i „nie

oponować”, musi wziąć na siebie regulowanie wielkich procesów dziejowych i iść w pierwszym szeregu walczących o przyszłość państwa i narodu.

Ten, wskazany powyżej na przykładzie zagadnienia żydowskiego, charakter regestracji poglądów, już w szerokiej opinii ustalonych, posiada cała „Deklaracja” pułkownika Koca.

Narodowy „Kurjer Poznański” pisze:

Nie będziemy z p. Kocem wojowali o tezę, że „Polska dzisiejsza jest dziełem Józefa Piłsudskiego”. Teza ta jest oczywiście słuszną, jeżeli p. Koc miał na myśli Polskę dzisiejszą w znaczeniu dzisiejszego obozu rządowego. Jeżeli natomiast chodzi o Polskę dzisiejszą jako całość, jest ona dziełem narodu polskiego, i to wcale nie jednego czy dwóch tylko jego pokoleń, lecz pokoleń wielu.

W zakończeniu swoich wywodów „Kurjer Poznański” pisze:

Radykalizm program pułkownika Koca nie reprezentuje. A czy przedstawia on — nacjonalizm?

Jeżeli o programie tym możnaby użyć przymiotnika „narodowy”, to chyba w dawnym, skromnym, przedwojennym znaczeniu tego słowa. Z nacjonalizmem nowoczesnym zasady p. Koca nie mają oczywiście żadnej styczności.

Nowoczesnemu nacjonalizmowi nie wystarczy kanon teoretyczny, że „nie ma sprzeczności pomiędzy interesem narodu a interesem państwa”. Nowoczesny nacjonalizm wyraża się w ustroju państwa narodowego, względnie w dążeniu do takiego ustroju, — wyraża się w patrzeniu na naród jako na gospodarza państwa. Tymczasem płk. Koc stanął twardo na gruncie konstytucji obecnej, która politycznie na równi traktuje wszystkich obywateli państwa bez różnicy narodowości, Żydów nie wyłączając.

W praktyce polskiego życia państwowego rozstrzyga o jego charakterze narodowym lub nienarodowym właśnie sprawa żydowska, jej załatwienie lub niezalatwienie, jej załatwienie zdecydowane lub pozorne. W tej gardłowej dla Polski kwestii dowiadujemy się z przemówienia pułkownika Koca — obok potępienia „aktów samowoli i brutalnych odruchów antyżydowskich” — tylko tyle, że „rozumiałym jest instynkt samoobrony kulturalnej i naturalną jest dążność społeczeństwa polskiego do samodzielności gospodarczej”.

To bardzo niewiele i bardzo ogólnikowo. Ani słowa o politycznej doniosłości zagadnienia żydowskiego. Z tym zestawiamy dotychczasową w tej dziedzinie praktykę tego obozu politycznego. A — według narodowców — od rozstrzygnięcia i załatwienia sprawy żydowskiej przyszłość polityczna, gospodarcza i kulturalna narodu polskiego zależy, jego bujne życie, czy jego chętlawe wegetowanie.

Powtarzamy: jak program płk. Koca z jednej strony nie jest — wbrew zapowiedziom — społecznie i gospodarczo radykalny, tak z drugiej nie ma on żadnego związku z nowoczesnym nacjonalizmem, na którego gruncie stoi polski oboz narodowy, nie naśladujący zresztą zgola ślepo obcych wzorów.

„Wieczór Warszawski” pisze na marginesie deklaracji:

„Sam fakt jej ogłoszenia jest objawem pewnej zmiany metod działania, dotąd bowiem oboz rządzący używał metody faktów i czynów, a nie enuncjacji programowych, jakkolwiek w działaniu jego widać było plan i system.

W deklaracji programowej płk. Koc podkreślił identyczność interesów narodu i państwa, podczas gdy dotąd w obozie rządzącym górowała teza, że państwo jest wspólnym dobrem wszystkich obywateli.

Uderza w deklaracji bardzo silne podkreślenie znaczenia Kościoła Katolickiego w życiu Polski”.

P. B. K. w „Kurjerze Warszawskim” pisze:

„...gdy p. pułkownik Koc rozwija ogólne zasady państwowe, to obywatel polski musi powiedzieć: zgoda!

Gdy p. pułkownik wytycza cele, do których ma dążyć państwo polskie, to naród polski powie mu: zgoda!

Gdy mówi nam o tym duchu, który wienie przeniknąć wszelką pracę państwową i obywatelską, to także usłyszy zdolny: zgoda!

Tylko... jeden tu jakby dysonans. Tylko jedno pytanie: jak to zrobić?

Prawdy, które p. pułkownik nam przypomniał, są, jak się rzekło, prawie, że odwieczne. Piszemy się na nie wszyscy — wszyscy, prócz rewolucjonistów. Uważamy je za bezsporne. Jedyna kwestja: jak je zamienić na praktyczną monetę polityczną?”

# O zrozumienie własnego i narodowego interesu

W chwili obecnej społeczeństwo polskie zdaje sobie dostatecznie sprawę ze swego obowiązku popierania polskiego handlu i polskich warsztatów pracy.

Niestety z drugiej strony nie ma jeszcze dotychczas dostatecznego zrozumienia swych obowiązków wobec narodu. Drobny kupiec i rzemieślnik cieszy się niepomiernie na widok bojkotu handlu żydowskiego widzi w tem bowiem własny interes, pozatem uważa, że nic go nie obowiązuje. Obecnie zakłada się szereg spółdzielni kupieckich, rzemieślniczych i rolniczych, ażeby w ten sposób uniezależnić naszych drobnych wytwórców od żydów; wyrwać ich z rąk wyzyskiwaczy żydowskich. Dotychczas nie daje powyższa akcja pożądaných rezultatów ze względu na to, że jest brak poprostu zrozumienia własnego interesu u kupca i rzemieślnika. Kupcy chrześcijanie założyli własną hurtownię spółdzielczą ażeby móc się uniezależnić od hurtownika-żyda, po krótkiej próbie musiano hurtownię spółdzielczą zwinąć. Hurtownia nie dlatego upadła, że nie umiano jej prowadzić ale dlatego, że kupiectwo nie zrozumiało własnego interesu i nie poparło z całych sił placówki, która mogła ich wyrwać z rąk żyda i dać solidną podstawę pod ich kalkulację.

Tak samo przedstawia się sprawa jednej ze spółdzielni meblowych. Jest kilkunastu członków spółdzielni stolarzy, niestety zaledwie kilku pracuje, zbywając swoją produkcję za pośrednictwem spółdzielni reszta natomiast wszystko dostarcza żydom na ul. Końskiej. W konsekwencji spółdzielnia w sezonie nie posiada wyborów, bo każdy stolarz pracuje dla żyda, po sezonie natomiast spółdzielnia dusi się od nadmiaru towarów, gdyż żydzi nie zakupują nic.

Tą drogą nigdy się stolarze nie wydobydą z rąk pasożytów. U żyda stolarz czeka na gotówkę miesięczną, zaś od spółdzielni żąda zapłaty natychmiast.

Nie lepiej jest w spółdzielniach rolniczych, miast zbywać swoją produkcję przez Centrale Handlowe spółdzielnie dają towar żydom skutkiem czego nie ma jednolitych cen, a handel żydowski utrzymują przy życiu na swoją niekorzyść. Ze względu na własny interes powinien każdy rzemieślnik korzystać ze swej spółdzielni, unikać żydów, jeśli bowiem spółdzielnia upadnie to panem na rynku danej branży znów

zostanie bezapelacyjnie żyd i będzie wyzyskiwał niemiłosiernie tych, którzy nie umieją zrozumieć własnego interesu.

Rzemieślnik, kupiec i rolnik muszą to zrozumieć i zerwać z krótkowzroczną polityką, poprzez wszelkie siły polskie warsztaty pracy. Wówczas dopiero ściśnięta współpraca polskich wytwórców z polskim konsumentem da trwałe fundamenty polskiemu życiu gospodarczemu i będzie początkiem tworzenia się polskiej warstwy mieszczańskiej. Tej warstwy mieszczańskiej, którą będzie ostoją polskości naszych miast, która zredukuję proletariata miast i wsi będzie skałą, o którą rozbije się atak bezbożnictwa i komunizmu.

We własnym interesie należy popierać polskie placówki gospodarcze, ażeby się uniezależnić od żydów i oczyścić z nich polską ziemię.

Nie utrzymujmy pracą własnych rąk naszych wrogów i wyzyskiwaczy.

Adam Szczerba.

## Sytuacja w handlu konfekcyjnym

Sytuacja w dziale konfekcyjnym w styczniu i połowie lutego r. b. w pełni sezonu zimowego przedstawiała się w Wilnie następująco:

W dziale odzieży męskiej zbył w porównaniu do grudnia ub. roku był nieco słabszy, ceny nie wykazały poważniejszych zmian. W dziale odzieży damskiej w pierwszej połowie stycznia udało się zauważyć znaczne ożywienie, spowodowane karnawalem, natomiast w drugiej połowie stycznia i połowie b. m. — obroty znacznie się zmniejszyły. Ceny kształtowały się naogół bez zmian.

W dziale bielizny damskiej i męskiej obroty były słabe.

Zbyt w dziale kapeluszy damskich był dość ożywiony, natomiast b. słaby w dziale kapeluszy męskich. Ogólne obroty w tym dziale utrzymały się mniej więcej na poziomie zeszłorocznym. Wskutek wzrastającej konkurencji, licznych drobnych zakładów kapeluszniczych, ceny kształtowały się na niskim poziomie.

W dziale wyrobów wełnianych obroty zwiększyły się, zarówno w porównaniu do grudnia jak i do listopada ub. r., a to wobec silnych mrozów.

Zbyt obowią skórzanego wykazał nieznaczny poprawę, przyczem ceny nieznacznie zwiększyły się. Sprzedaż obuwia gumowego była naogół gorsza od roku poprzedniego, pomimo niższych cen wyrobów gumowych.

W dziale guzików, dodatków styczeń był dość ożywiony i ogólna koniunktura była mocniejsza niż w grudniu r. ub., przyczem ceny wykazały nieznaczny spadek.

Ogólnie rzecz biorąc, kupcy narzekają na niepomyślny tegoroczny krótki karnawał, zaznaczając, że zyski były zupełnie minimalne, zaś obroty gorsze o 20—25 proc. niż w latach 1935-36. (h)

## OD ADMINISTRACJI

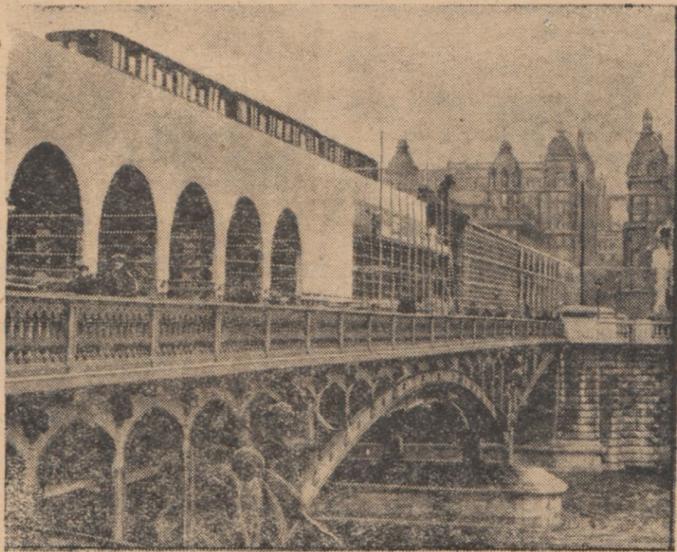
Wszystkim naszym Szan. PRENUMERATOROM MIEJSCOWYM I ZAMIEJSCOWYM, którzy zalegają z opłatą prenumeraty „DZIENNIKA WILEŃSKIEGO”, będziemy zmuszeni BEZWZGLĘDNE wstrzymać przesyłkę pisma z dniem 1-go marca 1937 r. — Prenumerata miesięczna wynosi zł. 2 gr. 50.

## Wileński Kalendarz Narodowy

NA ROK 1937

JUŻ TERAZ MOŻNA NABYĆ w Sekretariacie Stronnictwa Narodowego — Mostowa 1, w Sekretariacie Akcji Katolickiej — Zamkowa 6. CENA 1 ZŁ. 25 GR.

PRZYGOTOWANIA DO WYSTAWY W PARYŻU



Nowe budowle na moście Passy.

## Bajka o Czerwonym Kapturku

w nowej wersji hitlerowskiej

Katowicka „Polonia” podaje, że przed paru tygodniami w „Muenchener Neueste Nachrichten” ukazała się niezwykła publikacja. Mianowicie ni mniej ni więcej wydrukowano tam ogólne znaną bajkę o Czerwonym Kapturku, dostosowaną jednak do — ideologii Trzeciej Rzeszy!

Jak wygląda hitlerowska bajka o hitlerowskim Czerwonym Kapturku, zaraz się przekonamy. Oto dosłowne jej tłumaczenie:

„Był raz bardzo dawno temu wielki las w Niemczech, który jeszcze nie został uporządkowany przez „Służbę Pracy” (Arbeitsfront). I w tym lesie żył wilk.

Otóż pewnej niedzieli, kiedy było bardzo ładnie — było to akuratnie w dniu święta dożynek narodowo-socjalistycznych (Erntedankfest) — pewna mała dziewczynka, należąca do organizacji dziewcząt hitlerowskich (Bund Deutscher Mädel), poszła na spacer do lasu. Miała na głowie czerwony kapturek i postanowiła złożyć wizytę swej babce

aryjce, mieszkającej w narodowo-socjalistycznym domu starców. Dziewczynka niosła w ręce koszyk, w którym znajdowała się butelka wina i funt masła, które to dary zostały dostarczone przez Pomoc Zimową (Winterhilfe).

Ale zastąpił jej drogę wilk. Pomalował on swoje włosy na kolor brunatny, narodowo-socjalistyczny, tak aby nikt nie mógł poznać, że jest on osobnikiem obcorasowym.

Dlatego też mały Czerwony Kapturek nie myślał sobie nic złego, jako iż wiedział, że wszelkie elementy szkodliwe dla narodu zostały pozamykane w obozach koncentracyjnych i wobec tego uważał, iż ma przed sobą zwykłego psa z porządnej, drobnej, mieszczańskiej rodziny.

— Heil Hitler „Czerwony Kapturku! — pozdrowił dziewczynkę wilk — gdzież to idziesz?

Mały Czerwony Kapturek odpowiedział:

— Idę zobaczyć babcię, która mieszka w narodowo-socjalistycznym domu starców.

— Bardzo dobrze — odparł wilk — ale w takim razie powinnaś przynieść babci trochę kwiatów. O popatrz, co tu kwiatów! Ozdobił nimi las przeciw Narodowo-Socjalistyczny Urząd Piękną Natury!

Posłuszna mała dziewczynka zaczęła zaraz zbierać kwiatki i robiła z nich wkrótce bukiet, naprawdę godny narodowo-socjalistycznego „Erntedankfestu”.

Ale w tym samym czasie wilk pobiegł do narodowo-socjalistycznego domu dla starców, połknął babkę Czerwonego aKpturka, ubrał się w jej suknie, a na piersi przypiął sobie odznakę Narodowo-Socjalistycznego Stowarzyszenia Babek-Aryjek”. Potem wlaź pod koldrę i czekał.

Wreszcie nadeszła mała dziewczynka i spytała:

— Dzień dobry babciu. Jak się masz?

Wilk usiłował naśladować czysty etniczny głos babci aryjki i odpowiedział:

— Dziękuję, moje drogie dziecko, bardzo dobrze się czuję.

Ala Czerwony Kapturek się zdziwił:

— Dlaczego mówisz dzisiaj do mnie takim głosem obcorasowym?

Wilk odparł:

— To dlatego, ponieważ studium

wymowy na lokalnym narodowo-socjalistycznym kursie geopolitycznym bardzo mnie zmęczyło.

— Och babciu, ale dlaczego ty masz takie duże uszy? — dziwił się coraz bardziej Czerwony Kapturek.

— Ach to dlatego — zapewnił ją wilk, — aby lepiej słyszeć pokątne szepcanki krytyków i defetystów.

— Och — zawołała dziewczynka a twoje oczy! Dlaczegoż są takie duże?

— To dlatego, aby lepiej widzieć wrogów reżimu narodowo-socjalistycznego? — odparł śmiało wilk.

— A skąd ty masz takie duże usta! — mówił dalej Czerwony Kapturek.

— To dlatego, ponieważ jestem wyznawcą kultury (chyba aluzja do słynnego powiedzenia Schlagettera w dramacie Hansa Johsta: „Gdy słyszę słowo „Kultura”, zaraz sięgam po rewolwer...”).

I przy tych słowach wilk połknął biednego Czerwonego Kapturka. Później położył się do łóżka i zasnął w sposób politycznie nieodpowiedzialny, głośno chrapiąc.

Tymczasem zdarzyło się, że członek Narodowo-Socjalistycznej Straży Leśnej przyszedł pod okno babci Czerwonego Kapturka i usłyszał okropne chrapanie.

— Cóż to? — rzekł do siebie — Skąd to się dzieje, że porządna, prawdziwa babka-aryjka może chrapać w sposób tak bardzo obcorasowy?

Zaintrygowany tym wszedł do narodowo-socjalistycznego domu starców i odkrył łóżko babci-aryjki wilka!

Wprawdzie nie posiadał pozwolenia na polowanie na wilki, ale zabił to zwierzę na swą własną odpowiedzialność. Następnie otworzył wilkowi żołądek i znalazł tam jeszcze przy życiu babcię oraz jej Czerwonego Kapturka.

Cóż to była za radość!

Wilk został drogą administracyjną skierowany do Urzędu Wyzwiania Rzeszy, gdzie został przyrządony, jako „Eintopfgericht”, w formie dania mięsnego w sosie „zdrajcy narodowego” (?).

Co się tyczy członka narodowo-socjalistycznej straży leśnej, został on udekorowany odznaką „Strzelców Niearyjskich”.

Czerwony Kapturek zyskał nominację na Unterfuhrerkę „Bund Deutscher Mädelchen”, a babcia została wysłana na Madagę, którą to wycieczkę urządziła znana organizacja „Kraft durch Freude”.

# W sprawie wniosku do Sejmu o odzyskanie przedmiotów kultu religijnego

Całe społeczeństwo polskie poruszone zostało wiadomością o zgłoszeniu wniosku przez ks. posła Dównara do Sejmu dla uchwalenia ustawy, by przedmioty kultu religijnego wyrabiali i zajmowali się ich handlem tylko ludzie należący do tej samej religii. Wprowadzenie tego rodzaju ustawy jest rzeczą słuszną i sprawiedliwą. Zdrowy rozum mówi, że ten przedmiot, który nam jest symbolem wielkich i świętych idei, który nam przedstawia istoty dla nas najświętsze, musi być nawet przed poświęceniem wyróżniony od przedmiotów codziennego użytku. A zatem musi się go wykonywać z pewnym pietyzmem, sporządzać go tak, by budził swym zewnętrznym artystycznym wyglądem uczucia wyższe i szlachetniejsze. A to wtedy tylko stać się może, jeżeli wykonywujący będzie człowiekiem wierzącym, rozumiejącym znaczenie owego przedmiotu i jeżeli ze względu na ideę otaczać go będzie, jeśli nie pietyzmem, to pewnym wyróżnieniem. Tędy wymaga poszanowanie każdej religii. Na tym poszanowaniu religii opiera się również i nasza Konstytucja, która, szanując każdą uznaną religię, musi szanować i zabezpieczyć przede wszystkim religię narodu polskiego, tj. religię rzymsko-katolicką. W imię zatem tych zasadniczych i podstawowych pojęć o ideę i duchu naszej Konstytucji, domaga się i żąda cały naród Polski ustawy zabezpieczającej poszanowanie dla przedmiotów swojego kultu religijnego, by Żydzi nie mogli ich ani wyrabiać, ani nim handlować. Czy kto kiedykolwiek widział, by Polak wyrabiał „tefasy”, „cicity”, „mezury”, lub nimi handlował? Dlaczego więc Żydzi mają być uprzywilejowani? Skąd ten ich przywilej pochodzi, z którego czerpią około 80 milionów zł. rocznie? Jest rzeczą zdumiewającą i trudną do uwierzenia, by naród polski musiał się aż do tego rodzaju środków uciekać, by zabezpieczyć symbole swej religii przed poniewieraniem ich przez Żydów, którzy je w 80 proc. wyrabiają i sprzedają. Jeśli w 1751 r. 14 czerwca Papież Benedykt XIV wydał osobną Bullę „A quo primum” do Arcybiskupów i Biskupów Polski by ci cały naród przestrzegali przed niebezpieczeństwem ze strony Żydów, „których wielka liczba rozmnożyła się w Polsce” i którym „wszystkie z jakimkolwiek zyskiem kupiectwa i handle, jako to trunków, a nawet i wina są pozwolone”, to cóżby tak ów Wielki Papież powiedział do Arcybiskupów i Biskupów Polski Zmartwychwstałej, gdzie Żydom pozwolono wyrabiać i handlować krzyżkami, różańcami, obrazami, ornamentami, ba nawet winem mszalnym? Jeśli Kanony Apostolskie (Nr. 69) polecają, „aby kapłan z Żydami mający stosunki (conversans) został zdegradowany”, a Sobór Nicejski (z r. 325 po Chr.) Can. 52 poleca, „aby nikt z nimi w żadne nie wchodził stosunki, ani z powodu procentu,

ani z powodu zysku, ani z powodu pokarmu czy napoju”, to jakby wyglądał ten kapłan, który obojętnie patrzy na to, że jego otoczenie, a może i on sam u Żyda kupuje nie tylko rzeczy codziennego użytku, lecz nawet przedmioty kultu religijnego, lub rzemieślnikom — Żydom powierza roboty kościelne, pozbawiając zarobku swoich bezrobotnych? Co by więc na to powiedział Benedykt XIV, który wytykał panom polskim zbytnią protekcję okazaną Żydom, którym arendy, karczmy, pola i wsie w posesję powierzali? Nie wysłuchali ci panowie głosu Papieża, miłszym im był głos pachciarza Żyda i dzisiaj ich prawniki ponoszą bolesne skutki! Za Wielkim Papieżem, prawdziwym Przyjacielem Polski, przestrzegaliśmy przed niebezpieczeństwem Żydowskim swoich współczesnych wybitny znawca ducha Żydowskiego O. Gaudeniy Piłkusi Zakonu Braci Mniejszych św. Franciszka w swoich pracach „Złość Żydowska”, Lwów, 1758 i 1760, ale ani jego głosu, ani głosu Papieża nie wsłuchano. Był to czas, kiedy Polska chyliła się do upadku, a upadek jej spowodowała masoneria — agentura Żydowska.

Polecał Benedykt XIV Arcybiskupom i Biskupom polskim, by dla odzyskania Polski „odnowili Synodalne postanowienia, których przez niedbalstwo nie wypełniono”. To też, jak nakazuje Arcybiskupom i Biskupom: „Do Waszego obowiązku W.W. Bracia należy, abyście te prawa odnowili. Wasz to urząd jest, abyście je wypełnili. W tej zaś sprawie od Duchownych ludzi, jak słusność każe, zacytujcie... Tak się bowiem w Miłosierdziu Boskim spodziewamy, że dobry przykład Duchownych ludzi błędzących laików na prostą drogę naprowadzi. Co łatwiej i bezpieczniej roz-

każać innym będziecie mogli, jeżeli ani waszych dóbr, ani praw Żydom nie powierzycie, żadnej sprawy w pożyczaniu ani dawaniu pieniędzy z nimi mieć nie będziecie. Jednym słowem od wszelkich handliw z Żydami wolnymi będziecie”.

Ten głos Wielkiego Papieża z przed 186 laty, niech trafi do dusz i serc Rodaków w Zmartwychwstałej Polsce, niech ich okryje rumieńcem wstydu, że Żydom dozwolili wyrabiać przedmioty kultu religijnego i nimi handlować. Niech jednak z tego wstydu powstanie źródło naprawy i odrodzenia Narodu tak pod względem duchowym jak i gospodarczym. Obudzony z letargu Naród Polski spodziewa się i wierzy, że Wysoki Sejm w poczuciu poszanowania religii katolickiej i poczuciu godności narodowej uchwali wszystkimi polskimi głosami ustawę, zakazującą najsurowiej Żydom wyrabianie i handlowanie przedmiotami kultu religijnego. Zaznaczyć tu jeszcze należy, że nieopuszczalnymi byłyby wybiegi, z jakimi chcieliby wystąpić Żydzi przez swoich powierników, by wybór ten i handel oddawał Rząd przez specjalne zezwolenia „koncesje”, a zatem to co dla Katolików jest symbolem świętości, chcieliby Żydzi przenieść na wspólną platformę z handlem monopolowym tytoniu, spirytusu itd. Spodziewać się jednak należy, że żaden poseł polski z tego rodzaju wnioskiem nie odważy się wystąpić, ani jego popierać, bo ściągnąłby hańbę na siebie do trzeciego pokolenia. Oby ta sprawa wyrwania przedmiotów katolickiego kultu religijnego z rąk Żydowskich połączyła wszystkich Polaków i pobudziła ich do zwartej i skonsolidowanej pracy nad duchowym odrodzeniem i umocnieniem naszego Państwa i naszej Ojczyzny. Ks. dr. Stanisław Trzeciak.

# Ważne dla Kas Bezprocentowych

Jak się dowiadujemy, Zarząd Główny Polskiej Centralnej Kasy Kredytu Bezprocentowego w Warszawie, mający już za sobą poważne zasługi na polu organizacji polskich chrześcijańskich kas bezprocentowych w całym kraju, wydaje obecnie nakładem własnym szereg prac, mających wybitne znaczenie dla ujednostajnienia i uprawnienia działalności kas bezprocentowych. Wśród tych prac na pierwszym miejscu wymienić należy Regulamin dla Zarządów Kas oraz Regulamin prowadzenia księgowości i biurowości w Kasach Bezprocentowych. Prace te, mające formę estetycznych broszur, zawierają dokładne i szczegółowe przepisy oraz wskazówki, jak mają rządzić się kasy bezprocentowe i jak ma być wprowadzona nie tylko ogólna biurowość tych Kas, lecz także poszczególne jej działy. Jest to prawdziwe Vadecum dla Zarządów Kas Bezprocentowych. W regulaminach zamieszczone są wzory księgowości i rachunkowości, opracowane specjalnie dla użytku chrześcijańskich Kas Bezprocentowych, wzory niezmiernie uproszczone, lecz jasne, przejrzyste a przede wszystkim umożliwiające w każdej chwili kontrolę działalności Kasy i jej stanu finansowego. Niezależnie od tych prac Zarząd Główny wydał również większą ilość całego szeregu innych druków, przeznaczonych dla Kas Bezprocentowych, jak np.: obligi wekslowe, deklaracje członkowskie, zobowiązania dłużnicze, wnioski pożyczkowe, legitymacje członkowskie, książeczki obrachunkowe dla pożyczających, asygnariusze (kwitariusze) kasowe itp. Druki te już w najbliższym czasie będą, wraz z regulaminami, rozsyłane chrześcijańskim Kasom Bezprocentowym. We własnym więc interesie Kasy te winny zwracać się możliwie jak najwcześniej do Zarządu Głównego Polskiej Centralnej Kasy o nadesłanie im zarówno wspomnianych Regulaminów, jak i wszelkich innych druków, które dostarczane są Kasom w każdej żądanej ilości.

W ten sposób Polska Centralna Kasa Kredytu Bezprocentowego zdołała w ciągu krótkiego czasu nie tylko rozszerzyć ruch założycielski Kas Bezprocentowych na najdalsze zakątki kraju, lecz jednocześnie stworzyła i opracowała system, umożliwiający oparcie działalności tych Kas na jednolitych, doskonałych wzorach. Okoliczność ta jest ogromnie ważna zarówno dla usprawnienia i uporządkowania działalności wszystkich chrześcijańskich Kas Bezprocentowych, jak i dla sprawy przewidywanych w przyszłości alimentacji finansowych. Dla dobra młodego ruchu chrześcijańskiego kas bezprocentowych w obecnym stadium jego rozwoju nieodzowną jest jak najszybsza konsolidacja organizacyjna pod patronatem Polskiej Centralnej Kasy Kred. Bezproc. Wszystkie zatem Kasy Bezprocentowe i Komitety Założycielskie takich Kas, o ile nie działają już w porozumieniu z Polską Cen-

tralną Kasą Kred. Bezproc., winny zarówno we własnym interesie, jak i dla wspólnego dobra kas bezprocentowych, zgłosić niezwłocznie swe przystąpienie do tej Instytucji Centralnej, wchodząc w ten sposób pod jej opiekę i patronat. Należy tutaj przypomnieć, iż wszystkie kasy bezprocentowe, zrzeszone w Polskiej Centralnej Kasie Kred. Bezprocentowej i oparte na jej statucie wzorowym, zwolnione zostały od wszelkich opłat stempowych restryktem Ministerstwa Skarbu z dnia 9 listopada 1936 r. Obecnie Zarząd Główny Polskiej Centralnej Kasy uzyskał zgodę Ministerstwa na zwolnienie od opłat stempowych również i tych chrześcijańskich kas bezprocentowych, które jakkolwiek nie rządzą się statutem wzorowym, lecz są członkami rzeczywistymi Polskiej Centralnej Kasy Kredytu Bezproc. Dla skorzystania z tego przywileju wspomniane Kasy winny porozumieć się niezwłocznie z Zarządem Głównym. Do wiadomości zainteresowanych podajemy adres Polskiej Centralnej Kasy Kred. Bezprocentowego: Warszawa, ul. Miodowa 7 m. 5. Sekretariat Zarządu Głównego Kasy udziela odpowiedzi na wszelkie nadsyłane zapytania, dotyczące zakładania i organizacji chrześcijańskich kas bezprocentowych, daje wszelkie niezbędne wskazówki oraz wydaje gotowe druczki, potrzebne do szybkiej rejestracji Kas Bezprocentowych u odnośnych władz.

**DZIECKO POLSKIE —  
W POLSKIEJ SZKOLE  
POPRAZĄ ZAPIS NA CZYTAŁNIE**

## Nowości wydawnicze

Spółeczeństwo polskie na Ziemi Czerwienińskiej zaniepokojone jest w najwyższym stopniu wrogą postawą Rusinów, a mianowicie t. zw. ukraińców względem polskości i Państwa Polskiego. Zwłaszcza groźną wydaje się mu perfidna polityka obozu ukraińskiego, w którym jedna partia ukraińska prowadzi „układy”, z Rządem, wysuwając co raz to dalej idące postulaty w różnych dziedzinach administracji, uzyskując nawet różne koncesje, — druga zaś partia ukraińska niewątpliwie odślanająca prawdziwe oblicze, dezawuuje „ugodowe” stanowisko tamtej!

Wygodny to u ukraińców podział ról dla zniszczenia Polski.

Tej sprawie dotyczy broszura prof. dr. Stanisława Głabińskiego p. t. „Sprawa ruska na Ziemi Czerwienińskiej” wydana staraniem autora.

Broszura wymieniona jest do nabycia w cenie po 25 gr. w księgarniach i lokalach organizacji narodowych.

## JAPONIA WYSŁA WOJSKA DO MANDZURII



Na zdjęciu oddziały wojskowe opuszczające Tokio i udające się do Mandzurii

STANISŁAW CYWIŃSKI.

# Nowy Mickiewicz

Pierwszy Polski Sejm Ustawodawczy uchwała z dn. 18 grudnia 1920 postanowił sporządzić nowe, wzorowe, t. zw. Sejmowe wydanie dzieł Adama Mickiewicza na koszt Skarbu.

Wiemy o tem oddawna. Ale czyśmy się wmyślali w głębokie konsekwencje tego postanowienia? O czym świadczy taka uchwała?

O tem sądzić, że wartości kultury narodowej są wybitną troską polityczną, że bez utrzymywania i rozwoju polskiej kultury nie byłoby możliwe wskrzeszenie państwa, a dziś jego byt i rozwój, że w szczególności Mickiewicza zasługi są obiektywnie tego rodzaju, że już nie tylko naród, ale jego organ — państwo, winno je uczcić w sposób wyjątkowo głośny i powszechnie zrozumiały.

Zapadła tedy uchwała, pieniądze były zgóry zapewnione. Trzeba było już tylko przystąpić do wydania tych pism, naogół przecież znanych i dostępnych.

Czy to jednak było takie proste? Przynęły trudności tego rodzaju, które były doskonale rozumiane przez ludzi, bliskich wogóle pracy wydawniczej, ale nie do pojęcia dla szerokiego ogółu.

Wydać książkę? Cóż zda się fa-

twiejszego? Ot, idę sobie do drukarni, zanoszę tekst Pana Tadeusza czy Grażyny, każę go przedrukować na takim to papierze, w pewnym formacie, w danej ilości egzemplarzy.

Tak to się myśli. Ale nie sztuka zabić, dobrze zabić sztukę, jak powiada Krasicki. Książkę wydać byle jak — to rzecz najłatwiejsza. Lecz w tem sęk, że czasem lepiej nie wydawać jej zupełnie, niż wydać źle, byle jak.

Rozumiał to doskonale Komitet, który się podjął wydania Sejmowego pism Mickiewicza, komitet do którego weszli odrazu najlepszy znawcy przedmiotu, pp. Bruchnański, Artur Górski, Pigoń i Ujejski.

Rozplanować wydawnictwo, ustalić typ wydania, dobrać odpowiednich współpracowników, podzielić pomiędzy nich pracę, uruchomić tyle naraz warsztatów, koordynować, kontrolować i ułatwiać pracę, zbierać i skłupiać rezultaty, często zmuszać do wyrównania poziomu poszczególnych opracowań, — a potem ustalić odcionki, papier format, ilość egzemplarzy, koszty, zorganizować biuro wydawnictwa, korekty itp. — a wszystko to postawić na stopie możliwie najwyższej — oto całe mnóstwo ogniw

tego łańcucha, który dźwignął to wydawnictwo. A przecież nie o to tylko chodziło, by tekst dzieł Mickiewicza był jaknajdokładniejszy i najpełniejszy, (co jest oczywiście najważniejsze i bardzo trudne), nie można się też było przecież obejść bez przypisów, komentarzy, ogólnych szkiców syntetycznych itp. Prawda, zdarzają się ludzie tak pewni siebie jak np. Pola Gojawiczyńska co, gdy jej pewien norwidolog służył pomocą przy pierwszym jej zapoznaniu się z dziełami Norwida, odrzuciła tę jego ofertę, bo „sama lepiej zrozumie”. Tymczasem autor tego szkicu sądzi przeciwnie, że im inteligentniejszy jest czytelnik, tem skwapliwiej pragnie objaśnić ze strony ludzi kompetentnych, bo to bajki wierutne, jakoby przy dziele sztuki np. komentarze i inne tego rodzaju pomoce są zbyteczne.

Tedy i przy wydaniu pism Adama Mickiewicza t. zw. aparat pomocniczy był ze wszech miar potrzebny i zorganizowanie jego było najpiękniejszą troską Komitetu. Powiedziałem: Komitetu, ale któż tego nie wie, że istotny spiritus movens tej olbrzymiej imprezy — to Stanisław Pigoń, człowiek sprawiedliwy, który z pasją miłosną wzył się w Mickiewicza i jego nowe wydawnictwo w duszach polskich postawił za główny cel swego życia. Bo niech mówią co chcą, ale tylko wielka miłość daje prawdziwą gwarancję pojmowania i twórczego przyswojenia. Jeszcze w dziejach kultury nie

było takiego wypadku, by najwybitniejszy choćby zoił coś zbudował!

A Pigoń i inni, skupieni koło wielkiego dzieła Mickiewicza, budują rzetelnie, tak, że nie będzie przesadą, gdy powiemy, że oto Sejmowe wydanie daje nam nowego Mickiewicza.

Wydawnictwo nie zostało dotąd zakończone. Mamy narazie tylko mniejszą część całości (objętości na tomów 16), tomów siedem, o formacie większej ośmiemki, po 540 str. przeciętnie.

Mamy więc dotychczas wydane takie tomy: IV, V, VI, IX, XI, XIII i XVI, zawierające: Pana Tadeusza, pisma prozaiczne, rozmowy poety i przemówienia, część listów i część wykładów o literaturze słowiańskiej. Poza Pigoń, który wykonał lwią część dotychczasowej pracy, złożyły się na całość jeszcze wysiłki zmarłych już Czubka, Łuckiego i Rozwadowskiego, oraz żyjących: Bruchnańskiego, Kołaczekowskiego, Płoszewskiego, Tymienieckiego i Zyczyńskiego. Nie wszyscy oni w równej mierze napracowali się przy tem wydawnictwie, ale czasami wręcz niesposób ocenić wartość tej lub owej pracy, nie będąc dokładnie o niej poinformowanym, narazie więc trzeba się zadowolnić tylko podaniem samych nazwisk.

Ale już jedną zdobyczą, osiągniętą bardziej definitywnie przy tej rekonstrukcji „nieznanego” dotąd Mickiewicza, możemy się bodaj po-

dzielić z czytelnikiem. Oto wзира ku nam nowe, na ten raz już właściwe oblicze Mickiewicza, Mickiewicza, nie tyle poety, ile twórcy kultury polskiej, sięgającego pracą i intuicją do najgłębszych źrózysk ducha polskiego i dostrzegającego tam ów nurt podziemnej rzeki polszczyzny, nad którą narosły różne kwiaty i chwasty, różne renesansy, oświecenia i romantyzmy, co ją osklepiły i ukryły przed oczyma. Ale czy z drzenia ziemi ludzie głab nurtów dociekają? gdzie pędzi? — Czy się domyślą?

Ową właśnie głab nurtów rzeki polskiej, decydującej właściwie o kierunku i istocie życia polskiego, dotychczas odczułi, poznali i po części odtworzyli bodaj czterej tylko wielcy Polacy: Mickiewicz, Słowacki, Chopin i Norwid. W każdym razie ci czterej stanęli najbliżej tajemnic duszy narodowej polskiej. A o wielkości wogóle tej lub owej osobistości w każdym narodzie decyduje w pierwszej linii zbliżenie jej do tej narodowej duszy duszy. To przedewszystkiem.

Obecne wydanie pism Mickiewicza pokazuje nam ad oculos, że właśnie to głębokie wejście wielkiego poety w istotę bytu narodowego zdecydowało o szczególnej jego bliskości sercom wszystkich Polaków. Tedy wydanie Sejmowe dzieł Mickiewicza jest poważną pozycją w życiu kulturalnym Polski.

# Kronika wileńska

## JAKA DZIS BĘDZIE POGODA?

Pogoda o zachmurzeniu zmiennym, na ogół malejącym, lecz jeszcze z przelotnymi opadami. Nocą kulkustopniowe przymrozki. Dniem temperatura nieco powyżej zera. Umiarkowane i porywiste wiatry z kierunków zachodnich.

## SPRAWY MIEJSKIE.

— **Wydział Wodociągów i Kanalizacji**, celem zapewnienia dokładnej ewidencji, przystąpił do sprawdzania na terenie m. Wilna stanu studzien przywrotnych i publicznych, jak pod względem sanitarnym, tak i technicznym.

## Z ŻYCIA STOWARZYSZEN.

— **Sodalicia Mariańska Pań** organizuje rekolekcje dla pań z inteligencji, pod kierownictwem ks. dra K. Kucharskiego T. J. Początek dn. 1. III. 37 r., w domu Sodalicyjnym, o godzinie 19-ej. Karty wstępu można otrzymać w Domu Sodalicyjnym — Zamkowa 8, w poniedziałki, środy i piątki, od godziny 17-ej do 19-ej.

— **Ze Związku Pań Domu**. Dnia 25 lutego (czwartek), o godz. 18-ej, w lokalu Zamkowa 8-1, odbędzie się pokaz tanich ciast wielkanocnych i paschy.

## ZEBRANIA I ODCZYTY.

— **Na Środku Literackiej** dnia 24 lutego, o godz. 8.15 młody literat francuski, p. André Guibert Lassalle, przez kolo wielbicieli Verlaine'a w Paryżu, wygłosi prelekcję w jęz. francuskim p. t. „Paul Verlaine et son sortilege”. Interesujący temat niewątpliwie zgromadzi na „środku literackiej” sery literacko-artystycznej.

— **W Ośrodku Zdrowia**. 25 lutego w Ośrodku Zdrowia (Wielka 40), z ramienia T-wa Eugenicznego, dr. W. Móraski wygłosi odczyt p. t.: „Przeszkody do zawarcia małżeństwa”. Początek o godz. 6 wiecz. — Wstęp wolny.

## Teatr i muzyka

— **Teatr Miejski na Pohulance**. Dnia jutro o godz. 8.15 wiecz. dane będą dwa ostatnie przedstawienia Szekspirowskiej komedii „Poskromienie złośnicy”.

— **Nowa premiera teatru**. W sobotę bież. tygodnia ukaże się nowa premiera „Anna Christie” sztuka w 4-ach aktach Eugeniusza O'Neila. Przygotowanie nowej premiery trwa od dłuższego czasu w reżyserii Wł. Czengerego. Główne role odtworzą pp.: Detkowska-Jasińska, Wieczorska, Sienkiewicz, Staszewska i Dzwonkowska. Nowa oprawa dekoracyjna projektu W. Makojnika.

— **Wesoła Lwowska Fala w Teatrze Miejskim na Pohulance**. W poniedziałek przyszłego tygodnia, dnia 1 marca wieczorem w Teatrze Miejskim na Pohulance wystąpi Wesoła Lwowska Fala.

— **Teatr Muzyczny „Lutnia”**. Pożegnane występy Z. Lubiczówny. Dnia i jutro Zofia Lubiczówna wystąpi dwa ostatnie razy w op. M. Józefowicza „Księżniczka Błękitu”.

— **Balet Joossa w „Lutni”**. Odnoszony I-szą nagrodą na Międzynarodowym konkursie tańca w Paryżu, balet Joossa przyjeżdża do Wilna, aby dać w teatrze „Lutnia” parę widowisk.

## Z za kotar studio

Wyspiański w programie radiowym „Legenda” — jako słuchowisko. Eksperymentalny Teatr Wyobraźni w dn. 24 lutego o godz. 21.30 nadaje z Warszawy na wszystkie rozgłośnie polskie „Legendę” Stanisława Wyspiańskiego. Utwór ten, który jest transpozycją poetycką znanej legendy o „Wandzie co nie chciała Niemca”, pomysły był przez poetę pierwotnie jako libretto dramatu muzycznego i mieści w sobie cały szereg elementów tego typu dzieła. Melodyka jak i rytmika wiersza Wyspiańskiego, wywodząca się z form polskiej pieśni i poezji ludowej, balladowy ton dzieła i niespotykane bogactwo nastrojów, związanych z fantastycznym światem podwodnym Wisły, nastrojów zbliżonych do wagnerowskiego „Złota Renu”, wszystko to jest doskonałym tworzywem radiowym.

Muzykę do „Legendy” skomponował, na kilka lat przed śmiercią, Lucjan Marczewski. W wykonaniu udział wezmą artyści teatrów warszawskich: Nina Andryczówna, Helena Sokolowska, Bronisław Dardziński, Jan Kreczmar, Karol Dorwski, Artur Socha, Janusz Ziejewski i inni, oraz chór i orkiestra Polskiego Radia.

Reżyseria i radiofonizacja Bronisława Horowicza.

Chopin w wykonaniu artysty szwajcarskiego **Koncert w Polskim Radio**. Polska publiczność radiowa ma w sezonie bieżącym wiele sposobności do poznania wybitnych artystów zagranicznych, a zwłaszcza ich interpretacji dzieł chopińskich. Co drugą środę bowiem nadaje radio audycję poświęconą dziełom Chopina w wykonaniu sław zagranicznych. Tym razem, dn. 24 lutego t. j. we środę o godz.

21.00 wystąpi wybitny pianista szwajcarski Emil Frey. Zagraniczny gość wykona 6 preludiów, Balladę, As-Dur, Etiudę c-moll op. 10 oraz Poloneza fis-moll, czyli utwory dobrze radiosłuchaczom znane. Tym ciekawsze będzie usłyszeć je w interpretacji szwajcarskiego artysty.

## Radiowy koncert solistów.

W koncercie solistów dn. 24 b. m. o godz. 17.15 wystąpią przed mikrofonem znani artyści: śpiewaczka Irena Gadejska i altowiolista Mieczysław Szaleski. Prof. Szaleski powrócił z zagranicy, gdzie koncertował na estradach i przed mikrofonami obcych rozgłośni. Po koncertach w Brukseli, wystąpił artysta w Rydze, gdzie odznaczony został Krzyżem Oficerskim z trzema gwiazdami. Na program koncertu solistów składają się utwory Lendowskiej, W. Friemanna, Greczaninowa i innych.

## Audycja estońska w Radio.

Dnia 24 b. m. o godz. 20.00 urządza Polskie Radio audycję, poświęconą w całości Estonii. Radiosłuchacze usłyszą chór estoński, który zainteresuje samym sposobem wykonania pieśni, jak i ich doborem.

## Koncert orkiestry Klubu Muzycznego.

Zamiast zapowiedzianego, a przeniesionego na przyszłą środę, koncertu z okazji 50-lecia pracy artystycznej prof. Michała Józefowicza, nada Rozgłosnia Wileńska w dn. 24 b. m. o godz. 19.20 koncert orkiestry kameralnej Klubu Muzycznego pod dyr. Lucjana Guttry.

W programie koncertu znajdują się wartościowe utwory Dal Abaco, Händla, Bacha i Griega.

## Transmisje radiowe marszu Żułów—Wilno.

W związku z wielką imprezą narciarską, która odbędzie się 26, 27 i 28 b. m. w Wileńskim Rozgłosniu Wileńska przeprowadzi szereg transmisji w zasięgu ogólnopolskim. W środę dnia 24 b. m. o godz. 18 radiosłuchacze usłyszą wywiad z jednym z organizatorów marszu o szczegółach technicznych tej imprezy. W piątek 26 transmitować będziemy akt złożenia hołdu na Rossie (godz. 19.15), w sobotę mikrofony P. R. znajdą się w Żułowiu skąd transmitować będziemy fragment startu 400 zawodników o godz. 18-ej. Wreszcie w niedzielę o godz. 14-ej transmitujemy finał zawodów w Wilnie. Wszystkie te transmisje nagrane zostaną na Stilla. Ponadto Rozgłosnia Wileńska nadawać będzie krótkie biuletyny sportowe zawierające wyniki techniczne.

## Polskie Radio Wilno

Środa, 24 lutego 1937 r.

6.30 Pieśń poranna. Ginnastyka. Muzyka z płyt. Dziennik poranny. Informacje i giełda. Muzyka poranna. 8.00 Audycja dla szkół. 11.30 Audycja dla szkół. 11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12.03 Z oper W. A. Mozarta. 12.40 Dziennik południowy. 12.50 Jak można użytkować soję? — pog. 13.00 Na swojej nute. 15.00 Wiadomości gospodarcze. 15.15 Koncert reklamowy. 15.25 Życie kulturalne. 15.30 Odcinek prozy. 15.45 Melodie operetkowe. 16.10 Kozucha kłamczucha — bajka ludowa. 16.25 Rozwiązanie zagadki historycznej z dn. 27.I. 16.30 Muzyka. 17.00 Czego wojsko żąda od społeczeństwa cywilnego. 17.15 Koncert solistów. 17.50 Oszustwo — felieton. 18.00 Pogadanka aktualna. 18.10 Mój trening lekkoatletyczny — Kucharski. 18.15 Waad. sportowe. 18.20 Listy słuchaczy omówi T. Lopałewski. 18.30 Świat w piosence. 18.50 Jak zwiększyć wydajność naszych sadów. 19.20 Koncert z okazji 50-ciolecia pracy artystycznej Michała Józefowicza. 20.00 Audycja poświęcona Estonii. 20.35 Chwila Biura Studiów. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Pogadanka aktualna. 21.00 Koncert chopinowski. 21.30 Legenda — słuchowisko B. Horowicza. 22.15 Koncert. 22.55 Ostatnie wiadomości dziennika radiowego.

## Stronnictwo Narodowe

Wydział Organizacyjny Śródmieście.

Wzywa się wszystkich b. członków Sekcji Młodych S. N., zamieszkałych w dzielnicach Śnipszki, Śródmieście, Antokoi i N. Świat do stawienia się w lokalu przy ul. Mostowej 1, w dniu 26 b. m. (piątek), o godz. 20 na zebranie organizacyjne.

## NOWA WILEJKA.

Dnia 28.II. 37 r. w Nowej Wilejce odbędzie się Zgromadzenie Publiczne, organizowane przez Stronnictwo Narodowe w sali Domu Parafialnego przy Kościele.

Referat na temat „O ZJEDNOCZENIE SIĘ NARODU”, wygłosi Edward Zienkiewicz. Początek o godz. 17 (5-ej po poł.). Wstęp wolny.

## Praca Polska

Zw. Zaw. pracown. budowlanych.

W czwartek, dnia 25 b. m., o godz. 19-ej, w lokalu przy ul. Mostowej 1, odbędzie się zebranie organizacyjne.



# DZIESIĄTKI TYSIĘCY

ZADOWOLONYCH POSIADACZY  
NAPEWNO DORADZI WAM KUPNO  
ODBIORNIKA TELEFUNKEN

# RADIO TELEFUNKEN

GWARANCJA DOBROCI — ZAUFANIE TYSIĘCY

## Żydzi chcą zerwać wykłady na U. S. B.

Prowokacje żydowskie na wykładzie prof. Hłaski

Wczoraj przed wykładem prof. Hłaski, zwarta grupa żydów, w ilości około 30 osób, zajęła prowokacyjnie miejsca po prawej stronie, mimo że na miejscach tych leżały kartki, rezerwujące te ławki dla studentów chrześcijan. Polacy, wiedząc, że żydzi specjalnie prowokują zajścia, aby spowodować zamknięcie Uniwersytetu, gremjalnie opuścili salę, a następnie wyłonili z spośród siebie delegację, która udała się do prof. Patkowskiego, prorektora. Prof. Patkowski, po porozumieniu się z rektorem, oświadczył żydom, że jeśli ktośkolwiek z nich zajmie miejsce, oznaczone kartką, natychmiast zostanie wylegitymowany i pociągnięty do odpowiedzialności. Na to oświadczenie prorektora, Polacy wrócili na salę wykładową. Żydzi stanęli po stronie prawej i, zdawałoby się, że wykład odbędzie się bez dalszych incydentów. Żydzi jednak nie dali się wygrać i po 10-minutowym postoju demonstracyjnie, z hałasem, zaczęli opuszczać salę.

Po wyjściu ostatniego Izraelity, wykład potoczył się dalej. Należy zaznaczyć, że tylko dzięki taktownemu zachowaniu prof. Hłaski i asystentów, nie doszło do zajść, gdyż młodzież chrześcijańska tak była oburzona zachowaniem się żydów, że awantura wisiła na włosku.

Poza tym żydzi próbowali zajmować miejsca, zajęte przez chrześcijan

na 4-ym roku prawa i na wykładzie prof. Dembowskiego na II-im kursie medycyny. Próby te nie powiodły się. Na marginesie warto zaznaczyć, że prof. Dembowski zapowiedział odwołanie wykładu w razie powtórzenia się przesadzania żydów (l).

**Sprostowanie:** W numerze wczorajszym mylnie podano nazwisko prof. Kamińskiego, który był zmuszony do zawieszenia wykładu wskutek prowokacyjnego zachowania się żydów, co niniejszym prostujemy. — (Red.)

## Głodówka 25 inwalidów

Wczoraj w południe w mieszkaniu jednego z inwalidów przy ulicy Żeligowskiego 1, zamknęto się 25 jego kolegów-inwalidów, którzy postanowili ogłosić głodówkę.

Powodem demonstracji jest niemożność otrzymania pomocy zimowej.

Chodzi o to, że inwalidom, którzy

otrzymują zaledwie kilkunastułotowe renty, Komitet Żimowy nie chce dać pracy.

Delegaci inwalidów chcieli wczoraj skomunikować się z min. Kościalskim, lecz wobec niemożności porozumienia z ministrem, który w międzyczasie wyjechał, postanowili ogłosić głodówkę, do czasu uwzględnienia ich prośby. (h)

## Pechowy bigamista z Rudomina na ławie oskarżonych

Daniel Kazimierowicz, bogaty gospodarz z pod Rudomina ożenił się w 1914 roku z Heleną Rudzińską. Małżeństwo niezbyt było dobrane: kłótnie i awantury wypełniały wszystkie lata ich pożycia aż do 1930 roku, kiedy to Kazimierowicz porzucił żonę, twierdząc, że mu „nadożał”. Podał jej 19 ha ziemi ze swej gospodarki, resztę sprzedał, a sam wyemigrował z wioski. Po kilku miesiącach osiadł w osadzie Niemen, poznał tam Adelę Zukowską. Przedstawił się jako wdowiec „do wzięcia”. O ślubie narazie nie mówiono, pomimo, iż zamieszka-

li razem. Pożycie to pociągało za sobą jednak liczne przykrości i upokorzenia, to też Zukowska nalegała na ulegalizowanie stosunku. Wtedy Kazimierowicz zdecydował się na ryzykowne posunięcie: udał się do probostwa w Jelcu i oświadczył księdzu, że jego żona, Helena zmarła wybrał odpowiednie świadectwo metryczne. Za pomocą tego świadectwa przedstawionego w kancelarii parafialnej w Rudominie wziął ślub z Adelą Zukowską. Sprawa przypadkowo wykryła się. Kazimierowicz stanął przed sądem, który skazał go na 6 miesięcy kary łącznej. (ln)

## Pogłębianie nurtu rzeki Wilii

W połowie kwietnia r. b. rozpoczną się wstępne prace nad pogłębianiem koryta rzeki Wilii.

Rzeka Wilia na przestrzeni 10 km. w obrębie miasta aż do Werek, zostanie gruntownie oczyszczona od kamieni i karczcy, które w znacznej mierze zagrażają niebezpieczeń-

stwem żegludze, poczym uruchomiona zostanie pogłębiarka parowa.

Maszyna zostanie użyta do przekopania wód mielizny i raf kanałów, dla żeglugi statków towarowych i pasażerskich.

Ponadto projektuje się wzniesienie tam faszynowych, zapobiegających zamuleniu kanałów. (h)

## Brak mąki w młynach wileńskich i prowincjonalnych

Wobec znacznego zapotrzebowania na mąkę przez rynek warszawski i poważnych zakupów w powiatach Wileńszczyzny, ostatnio daje się odczuwać brak mąki i zboża w

młynach miejscowych i prowincjonalnych.

W związku z tym, ceny na mąkę w ostatniej dekadzie uległy zwykle od 8—15 proc. (h)

## Żydzi podszywają się pod firmy chrześcijańskie

DROBNY, A JEDNAK CHARAKTERYSTYCZNY WYPADEK.

Zdarzył się w Wilnie drobny wypadek, który jednakże rzuca charakterystyczne światło na sklepikarzy żydowskich. Jak wiadomo, wszystkie firmy chrześcijańskie powywieszały w oknach wystawowych lub nad wejściami szyldziki, informujące o tem, że dany sklep jest własnością chrześcijanina. Chociaż żydzi, jakby odpowiadając na to, powywieszali w oknach i drzwiach wejściowych firanki, nie są z tego zadowoleni, bo

odniosło to wręcz przeciwny od oczekiwanego skutek. Szyldzik „sklep chrześcijański” przyciąga klienta, a firanka — odstrasza. Więc co robić?

Wpadli na pomysł wywieszania napisów „sklep chrześcijański”. Taki właśnie wypadek zdarzył się z pewnym zakładem fryzjerskim na ul. Zamkowej. Nie długo jednak przedsiębiorczy żyd cieszył się swoim pomysłem, bo na skutek skarg przysłała policja i kazała mu tabliczkę usunąć. (m)

## Ludność nie ma czym karmić bydła

WILEJKA. Długotrwała zeszłoroczna posucha oraz wypadki gradobicia sprawiły, że rolnictwo w powiecie wileńskim, a zwłaszcza drobne gospodarstwa odczuwają silnie brak paszy dla koni i bydła, a w następstwie tego rolnicy skarmiają niewielki zapas posiadanych zbóż.

Ludność nie chce wyzybywać się bydła i zwraca się do organizacji rolniczych oraz samorządów, aby zajęły się bliżej tą sprawą i sprowadziły zapasy choćby słomy z innych obszarów. Poza tym konieczne jest dostarczenie zbóż jarych na wiosenne zasiewy dla niektórych gmin.

## ZWYCIECZA W CHAMONIX.



Najlepszy skoczek świata, Norweg Birger Ruud, otrzymuje dyplom z rąk prezesa FIS, Ostgerarda.

## Młodz. Wszechpolska

Związek Akademicki U. S. B. W dniu 24 b. m. (środa), o godz. 19.30, w lokalu przy ul. Wielkiej 24, m. 3 — zebranie Sekcji Kobiecej.

Zarząd M. W. zawiadamia, że Sekretariat jest czynny codziennie od godz. 12 do 13.30 i od 19 do 20.

Przedłuża się termin rejestracji członków M. W. do piątku, dnia 26-go b. m.

## Aresztowanie narodowca

W dniu 22 b. m. na dworcu w Wilnie został zatrzymany członek S. N., p. Józef Sobolewski, pod zarzutem zrywania afiszów z deklaracją p. Koca. Po przetrzymaniu przez noc w areszcie Centralnym, został rano przeprowadzony do Starostwa, zakuty w kajdanki i stawiony przed Sąd administracyjny i skazany na 3 dni aresztu.

